

- Ada, nie wyjadaj! Ada to nie wypada!
- Ale ja jestem głodna!
- Jesteś łakomczuszek! Rozboli cię brzuszek! Poczekaj aż wszystko będzie gotowe!
- Kiedy będziemy robić ser? – spytała Ada.
- Ser znikł, a będzie sernik! – zażartował Olek, wyjmując serki waniliowe z lodówki.
- Jeszcze rodzynki! – wyciągnęła paczkę rodzynek z szafki.
- Ja wyjmę serek z kubeczków, a ty wymieszaj go z rodzynkami – zaproponowała Ada. Przekładała serek metodą: jedna łyżeczka serka do miski, jedna do buzi.
- Ada, nie wyjadaj! Ada, to nie wypada!
- Kiedy strasznie zgłodniałam! Kiedy Olek odwrócił głowę, chwyciła kilka rodzynek i wsadziła do buzi.
- Ada, widziałem! Ada, to nie wypada!
- Ałe ja jechtem chłodna! – powiedziała Ada z pełną buzią.
- Ty zawsze jesteś... nie głodna, ale łakoma! Zwyczaj obżartuch! Jak będziesz tyle wyjadać, to... to będziesz gruba jak beczka!
- Ada wzruszyła ramionami.
- Serek wymieszany z rodzynkami dzieci przełożyły do tortownicy, na podkład z herbatników.
- Galaretką już ostygła, chyba można wylewać – ocenił Olek.
- Trochę rzadka! – powiedziała Ada.
- To nic, w lodówce zastygnie!
- Wylał na serek płynną galaretkę wymieszaną z kompotem ananasowym.
- A teraz do lodówki, niech się piecze! Olek włożył sernik do lodówki i zamknął drzwi.
- Jak myślisz, Olku, czy już upiekł się sernik? – spytała Ada po kilku godzinach.
- Chyba tak. Przełożymy go na tacę!
- Olek wyjął sernik, postawił na tacy i zdjął boki tortownicy. Niestety, sernik zamiast trząść się jak galareta, rozlał się na wszystkie strony jak rzadki kisiel, a na wierzchu, jak meduzy, pływały plastry ananasa. Herbatniki całkiem rozmiękły, zamieniając się w papkę, i całość nie była sernikiem, tylko kolorową słodką breją.
- I co teraz? – załamała ręce Ada.
- Zadzwońmy po pomoc! – krzyknął Olek. – A ty, jeśli chcesz, możesz to wszystko zjeść!
- Nie mogę, powiedziała Ada – bo mnie mdli!
- Olek chwycił komórkę i zadzwonił do babci.
- Witaj, Olku, miło, że dzwonicz! – usłyszał głos babci, a w tle głos dziadka.
- Ja też witam! – zawołał dziadek.
- Babciu, dziadku, pomóżcie! – zajęczał Olek. – Katastrofa!
- Co się stało? – spytali dziadkowie.
- Sernik nam się rozpląnął!
- Jaki sernik?
- Pieczony w lodówce! Na Dzień Matki!
- Nic się nie martw! Przyjedziemy, pomożemy! I tak byliśmy umówieni na dzisiaj z waszymi rodzicami! Dziadkowie przyjechali z ogromnym tortem, który postawili na stole, tuż przed przyjściem rodziców.
- Gdy przyszli rodzice, Olek i Ada złożyli mamie życzenia z okazji Dnia Matki. Rodzice złożyli życzenia babci, która przecież też jest mamą, ale mamą taty. A potem wszyscy siedli do stołu i zjedli pyszny tort przygotowany przez dziadków.
- A co to takiego? – spytała mama, odkrywając w kuchni nieudaną pychotkę-smakotkę.
- Och, chcieliśmy upiec sernik w lodówce...
- Ale się nie udało? – uśmiechnęła się mama. – Nie szkodzi, następnym razem się uda!